

Przyczynek do krytyki społeczeństwa sieciowego: od sieci społecznych do sieci wszystkich sieci

Główne zadanie tego rozdziału polega na połączeniu perspektywy społeczeństwa informacyjnego ze społeczeństwem sieciowym, w celu wyeksplikowania wspólnego mianownika obu podejść (przy jednoczesnej świadomości różnic w ich obrębie). Ta unifikacja ma pomóc w teoretycznym uchwyceniu specyfiki społeczeństwa opartego na technologiach informacyjno-komunikacyjnych, która to specyfika tkwi w pojęciu sieci (a właściwie dwóch jego wariantach). Okazuje się, że odrzucenie/przelamanie umownej warstwy semantycznej związanej z rzeczywistością społeczną zapośredniczoną technologicznie może rozwiązać (pomóc koncepcyjnie przewyciężyć) problemy pojawiające się w naukach społecznych wobec konsekwencji rewolucji technologii informacyjnych.

Wprowadzenie

Próba wyartykułowania negatywnych aspektów społeczeństwa sieciowego wymaga nade wszystko w miarę precyzyjnego — co zakrawa na banał — ujęcia samego analizowanego zjawiska. Trzeba wiedzieć także, że np. relacja między społeczeństwem informacyjnym a społeczeństwem sieciowym nie jest oczywista, chociaż wielu badaczy zjawisk społecznych zakłada *implicite* ich tożsamość (synonimiczność). Gdyby przyjąć taką wykładnię, okazałoby się, iż — nazwijmy to — „sieciowość” społeczeństwa informacyjnego jawi się raczej jako zwykły pleonazm, a nie próba naukowej analizy zagadnienia. Dlatego cały wysiłek niniejszego opracowania skupi się na w miarę precyzyjnej charakterystyce fenomenu społeczeństwa informacyjnego, by następnie zestawiając go z tworem sieciowym ukazać ich wzajemne powiązania, a także — w ostatecznym rozrachunku — uwypuklić negatywne aspekty ostatniego. Natura owych powiązań może okazać się na tyle heurystycznie płodna,

aby dać asumpt do bardziej szczegółowych opracowań problematyki sieciowych struktur, jak również do rozwiązania pewnych dylematów nauk społecznych wobec nowych zjawisk „wieku informacji”.

Społeczeństwo informacyjne — metafora czy rzeczywistość?

Próba odpowiedzi na pytanie, czym jest w rzeczywistości „społeczeństwo informacyjne”, odsyła zainteresowanych do etymologicznych korzeni tego terminu, które sięgają początku lat 60. ubiegłego stulecia. Wtedy właśnie, w 1961 roku, „podczas dyskusji pomiędzy Kisho Kurokawą, znanym architektem, a Tadao Umesao, słynnym historykiem i antropologiem, narodziła się ta deskrypcja (*joho shakai, johoka shakai*)” (Karvalics 2008: 29 – 30). Określenie, które po raz pierwszy jako tytuł opracowania pojawiło się w styczniu 1964, a w tytule książki w 1968 i 1969 (ibidem: 30), co jednak bardziej interesuje historyków niż badaczy społecznych. Tych ostatnich frapuje przede wszystkim socjo-kulturowo-ekonomiczny zakres pojęciowy kolokacji, która stała się istnym *terminus technicus* współczesnych nauk społecznych, choć trudno zbagatelizować szeroką naukową intuicję japońskich uczonych. Tym bardziej, iż Manuel Castells — a więc właściwie już „klasyk” socjologicznych analiz nowego technologicznego paradygmatu — upatruje początek wieku informacji dopiero w latach 70. (Castells 2007).

Dla Yoneji’ego Masudy społeczeństwo informacyjne jest formą postindustrialnego ładu, dlatego próba opisanie *joho shakai* najlepiej uwidoczniła jest poprzez zestawienie go ze społeczeństwem przemysłowym: „Jeśli cel społeczeństwa industrialnego jest reprezentowany przez wskaźnik spożycia trwałych dóbr konsumpcyjnych lub zrealizowania masowej konsumpcji skupionej wokół przemysłu motoryzacyjnego, to społeczeństwo informacyjne może być określone jako społeczeństwo z wysoce intelektualną kreatywnością, gdzie «ludzie mogą szkicować na niewidzialnym płótnie przyszłościowe projekty oraz dążyć, by indywidualne życia warte były przeżywania»” (Masuda 1980: 3).

Bardziej szczegółowa analiza różnic zachodzących pomiędzy społeczeństwem przemysłowym a informacyjnym, której dokonał Masuda, tak naprawdę niewiele dodaje do Daniela Bella charakterystyki społeczeństwa postindustrialnego (Bell 1973). Trzy poziomy analizy, zaproponowane przez japońskiego uczonego, tj. poziom innowacji technologicznych, socjoekonomicznej struktury i wartości (Masuda 1980: 30), w sposób poprawny oddają intuicje związane ze zmianami zachodzącymi w łonie społeczeństwa. Jednak brak im tego specyficznego oglądu socjologicznego, który wyszedłby poza

standardowe analizy „poprzemysłowej” rzeczywistości, zwracając uwagę na aspekt „informacyjny” nowego typu społeczeństwa (a nie tylko wpisujący społeczeństwo informacyjne w ramy społeczeństwa postindustrialnego, co skądinąd nie budzi większych kontrowersji).

Powyższe „impresje” można rozwinąć powołując się na Franka Webstera, który w syntetyzujący sposób wyróżnił pięć, dodając następnie kolejną, definicji społeczeństwa informacyjnego, podając dla każdej z nich cechy specyficzne, pozwalające dostrzec ową nowość (Webster 2002: 8 – 9), a nawet wyrazić ją w wielu przypadkach w sposób ilościowy (Webster 2001: 7465). Definicje te ogniskują się wokół następujących aspektów: (a) technologicznego; (b) gospodarczego; (c) zawodowego (związanego z pracą); (d) przestrzennego; (e) kulturowego.

Pierwszym i zarazem najbardziej eksploatowanym aspektem społeczeństwa informacyjnego jest jego walor technologiczny. Częściej mówi się o technologii informacyjnej (*IT*, od ang. *Information Technology*), albo jeszcze dokładniej o technologiach informacyjnych (informatycznych) i komunikacyjnych (*ICTs*, od *Information and Communication Technologies*). Bo trzeba mieć na uwadze, że: „[...] społeczeństwo informacyjne zależy nie tylko od informacji (informacja była ważna «od zawsze»), lecz także od środków jej gromadzenia i przesyłania, które są środkami zwiększania wartości produktów” (Goban-Klas; Sienkiewicz 1999: 34).

Dlatego tak wielki nacisk kładzie się na poziom technologiczny, który wprawdzie nie wyjaśnia sam przez się fenomenu wytwarzania, przechowywania, przekazywania, pobierania i wykorzystywania informacji (ibidem), ale stanowi jego warunek konieczny (lecz niewystarczający). Mówienie o jakościowo nowym typie społeczeństwa wymaga bardziej wszechstronnej analizy niż tylko podkreślanie warstwy zapośredniczenia technologicznego (lub jak chcą inni: teleinformatycznego), choć jest to kryterium niezwykle istotne i, dodatkowo, stosunkowo łatwo wyrażalne w liczbach.

Kolejny typ definicji interesującego nas fenomenu dotyczy sfery ekonomicznej, która, podobnie jak poprzednie kryterium, jest dość prosta do uchwycenia w sposób ilościowy. Otóż pierwotnie zakładało się, że jeśli sektor usług jest dominujący w danym społeczeństwie (mierzony np. wkładem w PKB) i na dodatek opiera się na nowych technologiach teleinformatycznych, to mamy do czynienia ze społeczeństwem informacyjnym¹. Ten

¹ W opracowaniach GUS-owskich możemy znaleźć szereg dodatkowych kategorii, według których opisywane jest społeczeństwo informacyjne: „W badaniach GUS *Wskaźniki społeczeństwa informacyjnego* przyjęto, iż jest to społeczeństwo znajdujące się na takim etapie rozwoju techniczno-organizacyjnego, że osiągnięty poziom zaawansowania technologii informacyjno-telekomuni-

aspekt gospodarczy społeczeństwa informacyjnego często określa się odrębnie jako: gospodarka oparta na wiedzy², e-gospodarka³, gospodarka cyfrowa⁴, gospodarka sieciowa⁵, gospodarka internetowa⁶, czy po prostu nowa gospodarka⁷.

Trzecie podejście akcentuje strukturę zatrudnienia w społeczeństwie informacyjnym. Jest to element, który — wedle Webstera (2001: 7465) — szczególnie upodobali sobie socjologowie: „[...] otóż mówi się, że mamy do czynienia ze społeczeństwem informacyjnym wtedy, kiedy urzędnicy, nauczyciele, prawnicy i komicy przewyższają liczebnie górników, pracowników przemysłu stalowego, robotników portowych i budowniczych” (ibidem). Raz jeszcze mamy do czynienia z wysoce operacjonalizowalnym kryterium, które dodatkowo łączy się ze zdroworozsądkowym oglądem zmian zachodzących we współczesnych społeczeństwach, szczególnie, gdy zestawimy je z okresem sprzed np. 30, 40 lat. Niewątpliwie struktura zatrudnienia związana jest bezpośrednio z poprzednim kryterium, a właściwie stanowi jego egzemplifikację w jednym z obszarów szeroko rozumianej gospodarki.

Aspekt przestrzenny i — dodajmy — czasowy, to kolejne wyznaczniki społeczeństwa informacyjnego, które możemy uznać za konsekwencje trzech wyżej wymienionych determinant, a w szczególności pierwszej z nich (technologicznej). Anthony Giddens charakteryzując konsekwencje „późnej nowoczesności” zauważa, że „samo wydarzenie, a nie miejsce, gdzie nastąpiło, w coraz większym stopniu zaczęło stawać się czynnikiem decydującym o jego ukazaniu się jako informacji” (Giddens 2001: 37). Oznacza to, że społeczeństwo informacyjne, czy późnej nowoczesności, jak chce Giddens, zerwało diametralnie z pewnym wcześniejszym porządkiem, w którym „czas i przestrzeń łączyły się «za pośrednictwem» miejsca” (ibidem: 24). Ten wymiar przestrzenno-czasowy ma szersze konotacje dla współczesnego społeczeństwa niż tylko aspekt — skądinąd bardzo ważny — indywidualnego przeżywania

kacyjnych stwarza warunki techniczne, ekonomiczne, edukacyjne i inne do powszechnego wykorzystania informacji w produkcji wyrobów i świadczeniu usług. Społeczeństwo takie zapewnia obywatelom powszechny dostęp i umiejętność korzystania z technologii teleinformatycznych w ich działalności zawodowej i społecznej, w celu podnoszenia i aktualizacji wiedzy, korzystania ze zdobyczy kultury, ochrony zdrowia oraz spędzania wolnego czasu i innych usług mających wpływ na wyższą jakość życia” (GUS 2008: 5).

² *Knowledge-based economy.*

³ *E-economy.*

⁴ *Digital economy.*

⁵ *Network economy.*

⁶ *Internet economy.*

⁷ *New economy.*

codzienności: „Wieloraka przestrzeń miejsc — rozproszona, sfragmentaryzowana i chaotyczna — manifestuje różne temporalności, od najbardziej prymitywnej dominacji naturalnych rytmów do najsurowszej tyranii czasu zegarowego” (Castells 2007: 464).

Ten poziom unifikuje i zarazem różnicuje społeczeństwo, ale nade wszystko uzmysławia obecność „procesów zacieśniania światowych więzi i współzależności społecznych” (Giddens 2007: 73). Innymi słowy, to właśnie element przestrzenno-czasowy stanowi o naoczności wpływu technologii teleinformatycznych na życie w społeczeństwie informacyjnym, będącym bardzo ważnym elementem zjawiska globalizacji.

W końcu doszliśmy do kulturowego ujęcia społeczeństwa informacyjnego, które jest wprawdzie „najłatwiej uznawane, ale najmniej poddające się pomiarowi” (Webster 2001: 7465). Konsekwencje zmian technologicznych, które nie tylko zmieniły sposób naszej pracy i naszego wypoczynku, ale także przełamały jedność czasu i przestrzeni, musiały siłą rzeczy wywrzeć olbrzymie piętno na sferze kulturowej współczesnych społeczeństw: „Nowe technologie zmieniają strukturę naszych zainteresowań: sprawy, o których myślimy. Zmieniają charakter naszych symboli: nasze narzędzia myślenia. Zmieniają też naturę naszej społeczności: arenę, na której się rozwija nasza myśl” (Postman 2004: 33). Z kolei Zygmunt Bauman dostrzega diachroniczny wpływ technologii telekomunikacyjnych na sferę kultury, mówiąc, iż „można konfiskować zadrukowany papier, ale nie przekaz elektroniczny. Globalna sieć komputerowa zadała cios śmiertelny cenzurze informacji, ale i podcięła korzenie polityki kulturalnej” (Bauman 2000: 354).

Nie jest tak, iżby cała refleksja dotycząca obszaru kultury społeczeństwa informacyjnego była jednoznacznie negatywna, choć trudno nie zauważyć jej obecności w opracowaniach naukowych. Być może dzieje się tak dlatego, że właśnie w sferze kultury ze zdwojoną mocą uwidaczniają się skutki wszelkich zmian, które pojawiły się wraz ze społeczeństwem informacyjnym, co wzmocnione jest dodatkowo swoistym idealizowaniem przeszłości (chodzi o myślenie w następujących kategoriach: wszystko, co wiąże się z przeszłością, jest wartościowane pozytywnie, zaś współczesna kondycja kultury, to stopniowe oddalanie się od „złotego wieku”).

Do powyższych pięciu koncepcji społeczeństwa informacyjnego Frank Webster dodaje kolejną, związaną z pojęciem wiedzy teoretycznej. W tej wykładni społeczeństwo informacyjne to takie, w którym „wiedza teoretyczna dominuje nad praktyczną” (Webster 2001: 7466). Nie wchodząc w szczegóły argumentacji autora *Theories of the Information Society*, ten szósty komponent akcentuje jakościowy charakter zmian leżących u podstaw społeczeństwa informacyjne-

go (ibidem), co odróżnia go od pięciu pierwszych podejść. Z powyższego wynika, że nie ma jednorodnego sposobu definiowania społeczeństwa informacyjnego, gdyż poszczególni badacze koncentrują się na analizach wybranych jego elementów. Nie należy jednak wyciągać z tego wniosku, iżby samo społeczeństwo informacyjne było tworem nierzeczywistym, choć zakres jego „nowości” jest często sprawą dyskusyjną.

Dwa znaczenia pojęcia sieci: dwa rodzaje społeczeństwa sieciowego

Przystępując do próby określenia, czym jest społeczeństwo sieciowe, powinniśmy mieć świadomość występowania analogicznych trudności, z jakimi mieliśmy do czynienia przy okazji charakterystyki społeczeństwa informacyjnego. Zachodzi jednak zasadnicza różnica. Otóż pojęcie sieci ma dwa główne znaczenia, oba doniosłe socjologicznie. Pierwsze określe jako sieci niezapśredniczone technologicznie (chodzi o technologie informacyjno-telekomunikacyjne), a drugie jako sieci zapśredniczone w owe technologie.

Zacznijmy od sieci w pierwszym znaczeniu, które charakteryzowane są jako składające się z „trzech głównych elementów: punktów węzłowych (*nodes*), powiązań (*ties*) oraz przepływów (*flows*). Węzeł to wyraźny punkt, połączony z przynajmniej jednym innym punktem, chociaż często funkcjonuje jednocześnie jako punkt łączący dwa lub więcej punktów. Powiązanie łączy jeden węzeł z innym. Przepływy są tym, co przechodzi pomiędzy węzłami wzdłuż powiązań” (Barney 2008: 37). I choć powyższy opis brzmi dość abstrakcyjnie, to należy pamiętać, iż „elementami sieci mogą być osoby, pozycje, zrzeszenia bądź zbiorowi aktorzy lub inny obiekt, który można połączyć z innym obiektem” (Turner 2005: 605), a na dodatek „tym, co łączy pozycje, osoby i aktorów zbiorowych w świecie społecznym, są przepływy (1) symboli (informacji, idei, wartości, norm, komunikatów itd.), (2) rzeczy (obiektów fizycznych oraz być może takich symboli, jak pieniądź, które umożliwiają dostęp do obiektów fizycznych), oraz (3) uczuć (aprobaty, szacunku, sympatii, przyjemności itd.) (ibidem: 606).

Jest to bardzo szeroka i zarazem brzmiąca wysoce formalnie charakterystyka, którą da się — za Mirosławą Marody — zwięźle i intuicyjnie wyrazić następująco: „[...] sieć w sensie podstawowym oznacza po prostu powiązania między elementami systemu społecznego czy gospodarczego” (Bendyk 2007). W trakcie interakcji w takich sieciach powstają specyficzne formy kapitału, albo inaczej — pojęcie kapitału społecznego można scharakteryzować za pomocą m.in. sieci stowarzyszeń (Putnam 2005: 388 – 397), czyli specyficz-

nych powiązań między elementami danej struktury. Z punktu widzenia nauk społecznych tego rodzaju powiązania mają wymierne korzyści, ponieważ: „Pewne rodzaje sieci społecznych powiązań same ułatwiają dodatkowo rozwiązania dylematów zbiorowego działania. Mark Granovetter podkreśla, że zaufanie tworzy się, a nadużycia są mniej prawdopodobne, kiedy umowy są «wbudowane» w większe struktury osobistych stosunków i sieci społecznych powiązań” (ibidem: 392).

Wspomniany Mark Granovetter jest także autorem klasycznego już twierdzenia na temat siły słabych więzi (Granovetter 1973; 1983), które oprócz tego, że wydaje się na pierwszy rzut oka kontrfaktyczne, to jeszcze w sposób spójny łączy mikro- i makroanalizę relacji społecznych. Natomiast Robert Putnam w *Samotnej grze w kręgle* wyróżnił w pojęciu kapitału społecznego warstwę spajającą, tj. „pewnego rodzaju socjologiczny superklej”, oraz łączącą, określoną jako „socjologiczne smarowidło” (Putnam 2008: 41)⁸.

Drugie znaczenie pojęcia sieci najlepiej opisał Manuel Castells w swojej monumentalnej pracy *The Information Age: Economy, Society and Culture*. Jego ujęcie, choć świadome istnienia pozatechnologicznego aspektu sieci, skupia się wybitnie na warstwie zapośredniczenia teleinformatycznego: „Sieci stanowią nową morfologię społeczną naszych społeczeństw, a rozprzestrzenianie się logiki usieciowienia w sposób zasadniczy zmienia funkcjonowanie i wyniki w procesach produkcji, doświadczenia, władzy i kultury. Mimo że sieciowa forma organizacji społecznej istniała także w innych okresach i miejscach, nowy paradygmat technologii informacyjnych dostarcza materialnej podstawy do jej szerokiej ekspansji w całej strukturze społecznej. Co więcej, uważam, że ta sieciowa logika wywołuje społeczne uwarunkowanie [*determination*] wyższego rzędu niż to, z jakim mamy do czynienia w przypadku specyficznych interesów społecznych wyrażanych przez sieci: władza przepływów ma większą moc oddziaływania niż przepływy władzy. Obecność lub nieobecność w sieci i dynamika każdej sieci w stosunku do innych są kluczowymi źródłami dominacji i zmiany w naszym społeczeństwie: społeczeństwie, które

⁸ Różnicę między dwoma rodzajami kapitału społecznego precyzyjnie oddaje poniższy fragment, który nadto zawiera — w drugim przypadku — egzemplifikację doniosłej roli Granovetterowskich słabych więzi: „Spajający kapitał społeczny dobrze się sprawdza w podtrzymywaniu określonych form wzajemności i mobilizowaniu solidarności. Na przykład gęste sieci spajające w enklawach etnicznych zapewniają zasadnicze wsparcie społeczne i psychologiczne dla członków wspólnoty, którym się gorzej wiedzie, a zarazem dostarczają lokalnym przedsiębiorcom finansów na rozruch, rynki i pracowników, na których można polegać. Sieci łączące, przeciwnie, są lepsze do wykorzystania zewnętrznych aktywów i rozprzestrzeniania informacji” (Putnam 2008: 40 – 41).

możemy zatem nazwać sieciowym, charakteryzującym się przewagą społecznej morfologii nad społecznym działaniem” (Castells 2007: 467).

Sieci oparte na technologiach informacyjnych zmieniają całkowicie nie tylko optykę patrzenia na nowe struktury społeczne, ale przede wszystkim zmieniają owe struktury. Ta transformacja jest tak fundamentalna i wielopoziomowa, że w „efekcie otrzymujemy bezprecedensową kombinację elastyczności i skuteczności, skoordynowanego podejmowania decyzji i zdecentralizowanego ich wykonywania, zindywidualizowanej ekspresji i globalnej poziomej komunikacji, co stwarza zasadniczo lepsze ramy organizacyjne dla ludzkich działań” (Castells 2003: 12). Działają na właściwie każdym poziomie; od gospodarczego, przez polityczny, do kulturowego i społecznego łącznie.

Warto w tym miejscu zauważyć, że Castells nie tylko interesuje się wpływem nowych zdobyczy nauki na społeczeństwo, ale również jest wielkim entuzjastą zmian wprowadzonych przez — jak sam to określa — rewolucję technologii informacyjnych. Podobna sytuacja dotyczy Yochai Benklera, według którego „mamy [...] teraz do czynienia z różnorodnością form zaangażowania i obfitością kontaktów, umożliwiających jednostkom realizację odrębnych składników pakietu postulatów, za którymi w myśl socjologii «społeczność» się opowiada” (Benkler 2008: 381).

Do wyżej wymienionego grona zwolenników nowego społeczeństwa sieciowego zaliczyć możemy także Dona Tapscotta i Anthony Williamsa, dostrzegających walor „globalnej współpracy, która zmienia wszystko”. Określają oni nową sieć jako „aleksandryjską bibliotekę gromadzącą wszystkie stare i nowe informacje; platformę współpracy jednoczącą rozmaite wspólnoty w potężnym akcie twórczej inicjatywy” (Tapscott; Williams 2008: 64). Brzmi to niezwykle atrakcyjnie, szkoda tylko, że sami autorzy nie stosują się do zasad przez siebie opisywanych⁹.

Listę entuzjastów można rozszerzyć o Levine’a, Searls’a, Locke’a i Weinbergera (2000)¹⁰ oraz wielu innych. Niemniej jednak w dyskusji na temat

⁹ Autorzy wiele miejsca poświęcili opisaniu zasad wikinonii, opartej na „czterech potężnych filarach: otwartości, partnerstwie, wspólnocie zasobów i działaniu na skalę globalną” (ibidem: 41). Jeśli chodzi o udostępnianie zasobów, to stwierdzają nawet, iż „ta logika udostępniania sprawdza się praktycznie w każdej branży i w każdej firmie” (ibidem: 50), niestety naiwny jest ten, kto sądzi, że przynajmniej książka autorów tak obytych z perspektywą wikinonii będzie ogólnie „udostępniona” czytelnikom, a przynajmniej nie będzie zawierała klauzuli — zresztą krytykowanej przez nich — dotyczącej „Copyright © Don Tapscott and Anthony D. Williams, 2006. All rights reserved”.

¹⁰ Gwoli obiektywności należy stwierdzić, że ta pozycja jest dostępna darmowo na stronie www.cluetrain.com.

społeczeństwa zapośredniczonego technologicznie nie brak i przeciwwagi, którą uosabiają m.in. Webster i Robins mówiąc, iż „socjologiczna analiza, traktująca nowe systemy telekomunikacyjne, nową przestrzeń, nowe video czy nowe technologie komputerowe jako niewinne techniczne pojęcia, i wypatrująca z nadzieją nadejścia postindustrialnej utopii, jest naiwna” (1989: 346). Wspominany już Bauman dodaje: „[...] zniwelowanie odległości czasowych i przestrzennych dzięki technice nie tyle ujednoliciło ludzką kondycję, ile ją spolaryzowało” (Bauman 2000b: 25).

Wątki pozytywnych i negatywnych aspektów „sieci wymiany informacji napędzanych przez Internet” (Castells 2003: 11) pozostawimy w tym miejscu bez szczegółowej analizy, by przejść do próby nadania sensu „sieciovemu” spojrzeniu na społeczeństwo informacyjne.

Eksplikacja problemu

U podstaw tego szkicu leży *implicite* zadane pytanie dotyczące użyteczności podejścia socjologicznego do badania nowego zjawiska, którym jest społeczeństwo informacyjne (wraz z jego konsekwencjami). Wspomniana „sieciovność” społeczeństwa informacyjnego nie jest w tym sensie pleonazmem, a raczej próbą odpowiedzi na pytanie: „W jakim wymiarze teoria socjologiczna jest zdolna uporać się z procesami dotyczącymi informacji i wiedzy?” (Stichweh 2000: 11). A nawet więcej, w jakim zakresie współczesna socjologia nadaje się do badania informacyjnego społeczeństwa i jego globalnych konsekwencji, tzn. czy wypracowała już narzędzia zdolne uchwycić wieloaspektowe zmiany nowej formy organizacji? Czy posiada adekwatny język opisu nowych fenomenów społecznych? Czy dysponuje wreszcie odpowiednimi teoriami mogącymi w sposób probabilistyczny realizować funkcję praktyczną nauki (tj. przewidywanie)? Nie jest to ani banalne pytanie, biorąc pod uwagę opinie samych socjologów, ani wielce nowatorskie, gdyż stawiane bywało już wielokrotnie.

Kazimierz Krzysztofek starając się odpowiedzieć na pytanie dotyczące „przyszłości socjologii jako dyscypliny, która musi zmierzyć się z internetem” (Krzysztofek 2006: 37), przywołuje skrajnie sceptyczne stanowisko Ulricha Becka („socjologia jest martwa”), osłabiając je, i formułując dużo słabszy wniosek — w tym wypadku m.in. swojego autorstwa — na temat słabości języka socjologii. Stawia pytanie następującej treści: „czy socjologii nie jest potrzebny nowy język do badania takich kluczowych dla tej dyscypliny kategorii, jak więzi, role społeczne, znaczący inni, grupy odniesienia, status, przy-

wództwo, kapitał społeczny, wykluczenie, marginalizacja i inne” (ibidem: 38). Odpowiedź na tak postawione pytanie jest istotna już chociażby z punktu widzenia przydatności socjologii do analizy struktur sieciowych, czy — jak zostało to określone — do „siecowości” społeczeństwa informacyjnego. Zanim rozstrzygniemy ostatecznie tę kwestię przyjrzyjmy się poniższej argumentacji, która wykracza znacząco poza wątek języka socjologii, kreśląc dużo bardziej doniosłe konsekwencje: „Socjologia stanęła wobec wyzwania zmierzania się z opisem złożonych, nieliniowych systemów społecznych — sieci — z czym wcześniej nie miała do czynienia — ani ich nie badała. Tu neoewolucjonizm zawodzi. Prefiksy «pre» i «post» narzucają myślenie linearne, konsekwentne, coś musi postępować po czymś na mocy samych praw historii. O świecie, w jakim żyjemy, musimy myśleć nieliniowo, bo on sam jest nieliniowy i nie da się stworzyć linearnej teorii dla nieliniowego procesu” (ibidem).

Próba syntezy

Otóż mówiąc we wstępie o dylematach nauk społecznych, piszący te słowa miał na myśli m.in. przytoczoną powyżej konstatację Krzysztofka, która wychodząc z dość niewinnych przesłanek (słabość języka socjologii) może doprowadzić do niezwykle istotnych i dalekosiężnych wniosków (brak socjologicznej refleksji nad zagadnieniami sieci). Wydaje się, że w tym konkretnym przypadku, mamy do czynienia z czymś na wzór ślepej uliczki, w którą dają się zapędzić niektórzy badacze. Osobiście daleki jestem od opinii, że socjologia (czy inna dyscyplina społeczna) jest idealną perspektywą badawczą, zdolną wyjaśniać i formułować wyłącznie trafne predykcje na temat tak skomplikowanych zagadnień, jak wciąż zmieniająca się rzeczywistość społeczna. Niemniej jednak — jak zauważa Jonathan Turner — „możliwości analizy sieci jako podejścia teoretycznego są znaczne, albowiem zajmuje się ona istotną cechą struktury społecznej — wzorem relacji pomiędzy obiektami społecznymi, tak ludźmi, jak zbiorowościami czy pozycjami. Jak podkreślał Georg Simmel, podstawą każdego ujęcia struktury społecznej jest przekonanie, iż struktura składa się z relacji i połączeń pomiędzy obiektami” (Turner 2005: 604). Do powyższego możemy dodać i jednostkowe podejście Barry Wellmana i Stephena Berkowitza (1988), i *Social Network Analysis*, czy na przykład tradycję sieciowej teorii wymiany (*Network Exchange Theory*).

Cały wysiłek tego szkicu do tej pory miał za zadanie pokazać, że perspektywa „siecowości” społeczeństwa informacyjnego nie opiera się li tylko na se-

mantycznej prowokacji. Nie chodzi tu także o idiograficzne definicje tego, czym jest (albo: wydaje się być) społeczeństwo informacji [*information*], społeczeństwo informacyjne [*informational*] (Castells 2007: 36 – 37), czy wreszcie społeczeństwo sieciowe [*network*] lub usieciowione [*networked*]. Chodzi nade wszystko o to, że mając świadomość istnienia dwóch znaczeń sieci, a także znając stan rozwoju nauk społecznych, które kooperując m.in. z matematyczną teorią grafów, oferują heurystycznie płodne modele, zdolne do uchwytowania specyfiki relacji zachodzącym w społeczeństwie informacyjnym (opartym na sieciach zapośredniczonych technologicznie). Innymi słowy, nie ważne jaką etykietę przyporządkujemy społecznym sieciom wspomaganym komputerowo (CSSNs), czy jak chcą inni — społeczeństwu korzystającemu z CMC (*computer-mediated communication*). Istotne jest, że sieci „informacyjne” (tj. składowe społeczeństwa informacyjnego) mają naturę sieci społecznych (te pierwsze postrzegane są jako bardziej skomplikowane, gdyż oparte na specyficznych technologiach) (Wellman et al. 1996), a nauki społeczne posiadają wciąż rozwijane narzędzia do ich eksploracji. Czasami wystarczy dostrzec coś tak banalnego, jak — zdawałoby się — pleonazm, by zniknęły konceptualne fortyfikacje uniemożliwiające, a na pewno spowalniające rozwój refleksji naukowej.

Ciemne strony społeczeństwa sieciowego

Mając świadomość dwóch znaczeń pojęcia sieci, a także faktu, iż przeważająca część opracowań naukowych dotyczy teleinformatycznego wymiaru tychże (czyli *de facto* społeczeństwa sieciowego w drugim znaczeniu), przystąpmy do próby wyeksplikowania negatywnych stron analizowanego fenomenu. Otóż można założyć i w oparciu o twarde dane bronić stanowiska, że społeczeństwo sieciowe w szerszym, tj. zapośredniczonym technologicznie sensie, „nie tylko reprodukuje «klasyczne» nierówności, ale także stwarza szanse zawłaszczania nowych możliwości, które są konsekwencją funkcjonowania nowego modelu społeczeństwa sieciowego” (Baranowski 2009: 146). Nie oznacza to bynajmniej, iżby zmiana zapoczątkowana poprzez sieciową naturę zdarzeń była fikcją lub marginalnym zjawiskiem w kontekście pozytywnej transformacji relacji społecznych. Jest wręcz odwrotnie, rzeczony zmiany są widoczne i mają także swoje pozytywne implikacje. Problem tkwi w niesymetrycznej naturze owej „widoczności”, która może być pomocna — po pierwsze — w wyjaśnieniu krytycznych obszarów społeczeństwa sieciowego, jak również — po wtóre — w aproksymacji słabości nauk społecznych wobec badania

tytułowego fenomenu. Intuicję tę oddaje następujący fragment: „[...] system, jaki się rodzi na naszych oczach, jest nie tyle orwellowski, co huxleyowski. W tej wersji «Nowego wspaniałego świata» zło nie jest już tak oczywiste, bo niewidoczna jest represja. Przyzwalamy nań, ponieważ rzuca się nam w oczy widzialna wolność, a skrywana jest kontrola” (Krzysztofek 2006: 35).

To jest zasadnicza przyczyna „nieporadności” nauk społecznych wobec analiz społeczeństwa sieciowego, a nie, jak podkreślają niektórzy, brak adekwatnego języka lub metodologii badań. Chcąc np. scharakteryzować współczesne (czytaj: sieciowe) formy inwigilacji, ograniczające sferę prywatności obywateli, już w punkcie wyjścia skazani jesteśmy na porażkę. Technologie typu ECHELON, choć są obecne w świadomości publicznej, to raczej funkcjonują w jednowymiarowej narracji, pomijającej negatywne charakterystyki: „ECHELON nie jest zaprojektowany do podsłuchiwania wybranych indywidualów. Przeciwnie, ten system nadzoru (*the surveillance system*) działa na podstawie automatycznej analizy. Wiadomości i frazy są filtrowane przez system komputerowy zwany słownikiem, który wykrywa słowa kluczowe i ich kombinacje — metoda przetwarzania informacji zwana jako «data-mining»” (Che 2007: 19).

Powyższy fragment jest też dobrą ilustracją tendencji do autonomizacji technologii informatycznych, sugerującej z jednej strony jej indyferentny aksjologicznie charakter, a z drugiej — zupełne oderwanie od interesowności poszczególnych podmiotów lub grup podmiotów. Rzeczywisty charakter tego rodzaju rozwiązań technicznych jest zgoła odmienny, tyle że dowiadujemy się o tym rzadko i zazwyczaj przypadkowo, jeśli w ogóle: „Margaret Coker, dziennikarka Wall Street Journal, która po upadku Trypolisu obejrzała tamtejszy ośrodek podsłuchowy, zauważyła, że wszystko tam było kontrolowane przez satelity: sieć internetowa, telefony komórkowe, połączenia (internetowe i telefoniczne). W teczkach można było znaleźć m.in. e-maile i fragmenty rozmów telefonicznych opozycjonistów rządu Muammara Kaddafiego” (Champagne 2012).

Tego rodzaju praktyki nie dotyczą wyłącznie sfery politycznej, one obejmują właściwie każdą płaszczyznę funkcjonowania jednostki w społeczeństwie z konsumpcją (np. Google, Facebook, Amazon) i pracą włącznie (np. LOG System, *micromanagement*). Tematem relatywnie dobrze opracowanym jest wykorzystanie technologii do szpiegowania (ang. *spring*) i/lub węszenia (ang. *snooping*) w miejscu pracy (Śliwa 2008, także Allen 1994). Powyższe przykłady można by mnożyć, ale generalnie dają one namiastkę tego, co moglibyśmy nazwać wyrafinowaną inwigilacją, a co klóci się z lansowaną wizją wyzwolonych sieciowych czasów. Wizją, podzielaną przez Manuela Castellsa,

który stwierdza, iż cieszy go, że „państwo nie może kontrolować informacji. Historia — dodaje — uczy nas, że monopol władzy opiera się na monopolu w zakresie informacji. To się skończyło. Państwo nie może kontrolować Sieci. Architektura Internetu jest taka, że można go kontrolować tylko w jeden sposób — wychodząc z niego” (Castells 2000). Ciekaw jestem, co na to mieszkańcy Państwa Środka (Libii czy Stanów Zjednoczonych¹¹)?

To przeświadczenie o wyzwoleniu z kajdan kontroli w zdecydowanie szerszym niż tylko informacyjnym zakresie funkcjonowania społeczeństwa sieciowego można wytłumaczyć przytaczaną już metaforą widoczności/niewidoczności. Brak bezpośrednich (widocznych) śladów wykorzystywania nowych technologii do celów raczej ograniczania niżli poszerzania sfery autonomii podmiotów korzystających z tej jakże poręcznej infrastruktury stanowi o „doskonałości” (tj. niewidoczności) tego instrumentarium. Wspomniana „doskonałość” jest rezultatem oddziaływania całego spektrum narzędzi (także mniej wyrafinowanych od teleinformatycznych zdobyczy), które systematycznie i konsekwentnie kreują skomplikowane współzależności: „Zarówno według optymistycznych, jak i pesymistycznych analiz to «nieludzkie» przedmioty przekształcają stosunki społeczne. Stosunki takie tworzone są i przetwarzane za pośrednictwem maszyn, technologii, obiektów, tekstów, obrazów, środowisk fizycznych itd. Ludzkie możliwości coraz bardziej rodzą się ze złożonych «współzależności» ludzi i przedmiotów materialnych, w tym znaków, maszyn, technologii, tekstów, środowisk fizycznych, zwierząt, roślin i odpadów poprodukcyjnych. Ludzie mają niewiele możliwości wyłącznie ludzkich, a większość z nich można realizować jedynie dzięki związkom ludzi z tymi pozaludzkimi komponentami. Toczą się «nieludzkie» procesy, całkowicie nowe w swej ontologicznej głębi i sile transformacji: miniaturyzacja techniki elektronicznej, do której ludzie są w rozmaity sposób «podłączeni» i która zdomowuje się w większości miejsc pracy i środowisk domowych; transformacja biologii w genetycznie kodowaną informację; rosnąca ilość i różnorodność niezwykle mobilnych odpadów poprodukcyjnych i wirusów; nadzwyczajnie spotęgowane zdolności imitowania przyrody i kultury; zmieniające się technologie, które umożliwiają błyskawiczne przemieszczanie się; wreszcie infor-

¹¹ Stany Zjednoczone w tym kontekście są przykładem krajów rozwiniętych z demokratycznym systemem rządzenia. A mimo to, ustawy SOPA (Stop Online Piracy Act), ACTA (Anti-Counterfeiting Trade Agreement), PIPA (Protect IP Act) czy obecnie dyskutowana CISPA (Cyber Intelligence Sharing and Protection Act) wzbudziły falę oburzenia szerokich środowisk społecznych. A — dodajmy — nie są to najcięższe narzędzia w arsenale sprawujących władzę (wspomnijmy Patriot Act, czy np. funkcjonowanie National Security Agency o bardzo szerokich kompetencjach) (zob. Bloss 2007: 208 – 228).

macyjne i komunikacyjne przepływy, które radykalnie skracają odległości czasowe i przestrzenne między ludźmi, korporacjami i państwami” (Urry 2009: 29).

Słowem, cały szereg praktyk zapośredniczających ludzkie życie przyczynia się — rzekłbym — w sposób naturalny, gdyż rozciągnięty w czasie indywidualnych i zbiorowych biografii, do utrwalania przeświadczenia na temat indyferentnego charakteru wszelkiego typu technologii. Nie jest tajemnicą, że relacje społeczne są warunkowane ową technologią, co może dodatkowo utrudniać krytyczne jej ujęcie (nazwijmy to poręcznością technologiczną w Heideggerowskim sensie).

Podsumowanie

Konstrukcja społeczeństwa sieciowego w zdeterminowanej technologicznie formie posiada wszelkie atrybuty ku temu, by urzeczywistnić orwellowski koszmar (np. za sprawą *real time data analysis*) na niespotykaną dotąd skalę, i na dodatek w otocze powszechnego entuzjazmu wobec digitalnych wynalazków. Jest to wystarczający powód do wzmożonej aktywności mającej na celu krytyczną analizę z jednej strony wciąż tworzącej się, a z drugiej całkiem dobrze ukonstytuowanej rzeczywistości, która funkcjonuje w powszechnej opinii jako prawdziwie demokratyczna ziemia obiecana o właściwie niezbadanym potencjale. Zdecydowanie za rzadko mówi się o nowych zagrożeniach, które powstają wraz z rozwojem społeczeństwa sieciowego: „Nowe technologie komunikacyjne obiecują nową demokrację i nową społeczną równość, ale w istocie tworzą nowe obszary nierówności i wykluczenia, zarówno w krajach dominujących, jak i zwłaszcza poza nimi” (Hardt, Negri 2005: 320).

Nie chodzi o to, żeby fałszować obraz sieciowych struktur prezentując go wyłącznie w negatywnym świetle, gdyż byłaby to zwykła nierzetelność badawcza. Idzie raczej o unaocznienie, rozumiane jako „uczynienie widzialnymi” tych obszarów sieciowej architektoniki, które ze swej natury są niewidzialne i takie muszą pozostać, ponieważ leży to w ich funkcjonalnej logice¹².

¹² Zwróćmy w tym kontekście uwagę na ostrą i zdecydowaną reakcję strony amerykańskiej na działalność portalu Wikileaks i jego założyciela. W sytuacji, w której zostały upublicznione informacje mające charakter poufny i zakulisowy, nie przebiegano w środkach. Wyciek ważnych dokumentów także o newralgicznym znaczeniu (np. dane agentów) pokazał nade wszystko nieszczelność systemów bezpieczeństwa potężnej maszyny amerykańskiej administracji, która systematycznie wydaje olbrzymie sumy na różnego rodzaju zabezpieczenia. Skoro rząd amerykański nie jest w stanie zabezpieczyć się przed tego rodzaju zdarzeniami, to co ma powiedzieć zwykły obywatel, który

Dodatkowo logika ta jest wzmacniana „naturalnymi” tendencjami, które sprawiają, iż my, tj. mieszkańcy społeczeństwa sieciowego na różnych jego poziomach, coraz mniej wiemy o sposobie funkcjonowania „narzędzi” w szerokim tego słowa znaczeniu¹³, od których uzależniamy w coraz większym zakresie naszą egzystencję („wolny” — *sic!* — wybór jednostek) i od których nasza egzystencja jest uzależniana (funkcjonowanie agencji rządowych, firm komercyjnych itp.).

Literatura

- Allen, Jonathan P. 1994. *Mutual Control in the Newly Integrated Work Environments*. “The Information Society” Vol. 10: 129 – 138.
- Baranowski, Mariusz. 2009. *Apropriaacja szans życiowych w kapitalizmie informacyjnym* [w:] Podemski, Krzysztof (red.). *Spór o społeczne znaczenie społecznych nierówności*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Barney, Darin. 2008. *Spoleczeństwo sieci*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman, Zygmunt. 2000. *Ponowoczesność jako źródło cierpień*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Bauman, Zygmunt. 2000b. *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Bell, Daniel. 1973. *The Coming of Post-Industrial Society: A Venture in Social Forecasting*. New York: Basic Books.
- Bendyk, Edwin. 2007. Rozmowa z Mirosławą Marody o społeczeństwie informatycznym [w:] <http://technopolis.polityka.pl/2007/rozmowa-z-miroslaw-marody-o-spoleczenstwie-informatycznym>.
- Benkler, Yochai. 2008. *Bogactwo sieci. Jak produkcja społeczna zmienia rynki i wolność*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Bloss, William. 2007. *Escalating U.S. Police Surveillance after 9/11: an Examination of Causes and Effects*. “Surveillance & Society”. Part 1, 4(3): 208 – 228.
- Castells, Manuel. 2007. *Wiek informacji: ekonomia, społeczeństwo i kultura*. Tom 1, Społeczeństwo sieci. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Castells, Manuel. 2003. *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*. Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.
- Castells, Manuel. 2000. *Wszystko, co ma znaczenie, to wymiana impulsów w Sieci*. Wywiad z Castellem przeprowadzony przez Cliffa Barney’ a. [w:] http://magazynsztuki.eu/old/globalizacja/globalizacja_tekst_1.htm [04.02.2012].

nie dysponuje ani takimi środkami, ani kompetencjami w zakresie nowych technologii (abstrahując od charakteru rzeczywistych luk w systemach zabezpieczeń danych, które mogą opierać się także na czynniku ludzkim).

¹³ Chodzi mi nie tylko o telefon z nadajnikiem GPS, komputer podłączony do internetu czy kamerę monitoringu, ale także o oprogramowanie (*software*), które może zbierać informacje na nasz temat lub bazy danych, w których znajduje się np. wiedza biometryczna obywateli.

- Champagne, Antoine. 2012. *Kto i jak kontroluje internet*. „Le Monde Diplomatique. Edycja polska”, Nr 2/72 [w:] http://www.monde-diplomatique.pl/LMD72/index.php?id=1_3 [20.02.2012].
- Che, Eliot. 2007. *Securing a Network Society: Cyber-Terrorism, International Cooperation and Transnational Surveillance*. “Research Institute for European and American Studies” No. 113: 1 – 31.
- Giddens, Anthony. 2007. *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Giddens, Anthony. 2001. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Goban-Klas, Tomasz; Sienkiewicz, Piotr. 1999. *Spółczesność informacyjna: szanse, zagrożenia, wyzwania*. Kraków: Wydawnictwo Fundacji Postępu Telekomunikacji.
- Główny Urząd Statystyczny. 2008. *Spółczesność informacyjna w Polsce. Wyniki badań statystycznych z lat 2004 – 2007*. Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Granovetter, Mark S. 1983. *The Strength of Weak Ties: A Network Theory Revisited*. “Sociological Theory”, Vol. 1, 201 – 233.
- Granovetter, Mark S. 1973. *The Strength of Weak Ties*. „The American Journal of Sociology”, Vol. 78, No. 6, 1360 – 1380.
- Hardt, Michael; Negri, Antonio. 2005. *Imperium*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Karvalics, László Z. 2008. *Information Society — What is it exactly? (The Meaning, History and Conceptual Framework of an Expression)*. [w:] Pintér, Róbert (red.). *Information Society. From Theory to Political Practice*. Budapest: Gondolat-Új Mandátum.
- Krzysztofek, Kazimierz. 2006. *Spółczesność w dobie internetu: refleksyjne czy algorytmiczne?* [w:] *Re: internet — społeczne aspekty medium. Polskie konteksty i interpretacje*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Levine, Rick; Locke, Christopher; Searls, Doc; Weinberger, David. 2000. *The Cluetrain Manifesto. The End of Business as Usual*. New York: Basic Books.
- Masuda, Yoneji. 1980. *The Information Society as Past-Industrial Society*. Tokyo: Institute for the Information Society.
- Postman, Neil. 2004. *Technopol. Triumf techniki nad kulturą*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Putnam, Robert. 2008. *Samotna gra w kregle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Putnam, Robert. 2005. *Spółeczny kapitał a sukces instytucji*. [w:] Sztompka, Piotr; Kucia, M. (red.). *Socjologia. Lektury*. Kraków: Wydawnictwo ZNAK.
- Stichweh, Rudolf. 2000. *System Theory as an Alternative to Action Theory? The Rise of ‘Communication’ as a Theoretical Option*. “Acta Sociologica”, Vol. 43, No. 1, 5 – 13.
- Śliwa, Katarzyna. 2008. *Jak szpiegują cię w pracy* [w:] <http://wiadomosci.onet.pl/kiosk/kraj/jak-szpieguja-cie-w-pracy,1,3348471,wiadomosc.html> [30.09.2008].
- Tapscott, Don; Williams, Anthony D. 2008. *Wikinomia. O globalnej współpracy, która zmienia wszystko*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Turner, Jonathan H. 2005. *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Urry, John. 2009. *Socjologia mobilności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Webster, Frank. 2002. *Theories of the Information Society*. London: Routledge.
- Webster, Frank. 2001. *Information Society*. [w:] “International Encyclopedia of the Social & Behavioral Sciences”, Elsevier Science Ltd.

- Webster, Frank; Robins, Kevin. 1989. *Plan and Control: Towards a Cultural History of the Information Society*. "Theory and Society", Vol. 18, No. 3, 323 – 351.
- Wellman, Barry; Berkowitz, Stephen D. (red.). 1988. *Social Structures: A Network Approach*. New York: Cambridge University Press.
- Wellman, Barry; Salaff, Janet; Dimitrova, Dimitrina; Garton, Laura; Gulia, Milena; Haythornthwaite, Caroline. 1996. *Computer Networks as Social Networks: Collaborative Work, Telework, and Virtual Community*. "Annual Review of Sociology", Vol. 22, 213 – 238.